

Prof. dr hab. Jan Kreft

Politechnika Gdańska  
Wydział Zarządzania i Ekonomii  
Kierownik Zakładu Zarządzania Algorytmicznego  
Kierownik Centrum Badań nad Zarządzaniem Algorytmicznym  
jan.kreft1@pg.edu.pl

## Opinia

### **dotycząca osiągnięć naukowych Pana dr Przemysława Wiatra w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o komunikacji społecznej i mediach.**

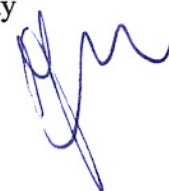
Prawną podstawą wykonania opinii jest decyzja z dniach 26 września 2024 roku Rady Naukowej Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wydana na podstawie art. 221 ust. 4 z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023 poz. 742).

Recenzja została przygotowana na podstawie dokumentów przedłożonych przez Habilitanta.

Na opinię składają się następujące części:

1. Najważniejsze elementy rozwoju naukowego i zawodowego Habilitanta
2. Opinia dotycząca monografii wskazanej jako najważniejsze osiągnięcie naukowe
3. Opinia dotycząca pozostałego dorobku naukowego Habilitanta po uzyskaniu doktoratu
4. Konkluzja

Ponieważ, zgodnie z zaleceniami Rady Doskonałości Naukowej z 2022 roku („Recenzje w postępowaniach o awans naukowy”, s. 15-16) ostateczna konkluzja Opinii nie powinna być motywowana działalnością dydaktyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, promowaniem kadry naukowej, działalnością organizacyjną, czy też popularyzującą naukę, koncentrując się na dorobku naukowym. Pozostałe elementy uwzględniam w opinii, ale uznaje je jako niedecydujące o ostatecznym wniosku.



### Najważniejsze elementy rozwoju naukowego i zawodowego „Habilitanta

- 2017 - doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce (Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej); na podstawie pracy zatytułowanej *Viléma Flussera teoria kultury: komunikacja, media, społeczeństwo* (obronionej z wyróżnieniem);
- 2013 r. - magister filozofii (Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej); na podstawie pracy zatytułowanej *Etyka filozoficzna Roberta Spaemanna*.
- 2013 r. - magister dziennikarstwa i komunikacji społecznej (Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej); na podstawie pracy zatytułowanej *Vilém Flusser – ku filozofii mediów*.

### Miejsce zatrudnienia:

- Adiunkt w Katedrze Teorii Mediów, w Instytucie Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach, na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa (do września 2019 „Wydział Politologii”) Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – od 2019 roku;

### Nagrody i wyróżnienia

- 2019: nagroda indywidualna II stopnia za wyróżniającą się pracę na rzecz Uczelni;
- 2023: nagroda zespołowa (razem z prof. Janem Hudzikiem i dr. hab. Piotrem Celińskim, prof. UMCS) V stopnia za wyróżniającą się pracę na rzecz Uczelni (za działalność popularyzatorską w ramach projektu „Profesura i Popkultura”).
- 2024: nagroda rektora za wyróżniającą się pracę na rzecz uczelni (w szczególności za wysoko punktowany artykuł naukowy opublikowany w 2023 roku).

## 2. Opinia dotycząca monografii wskazanej jako najważniejsze osiągnięcie naukowe

Opinia w tej części dotyczy autorskiej monografii naukowej pt. *Peter Sloterdijk – ćwiczenia z prowokacji. Rzecz o niedogmatycznej teorii mediów* wydana przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (Lublin 2024) wskazanej przez habilitanta jako główne osiągnięcie naukowe. Recenzentem wydawniczym publikacji jest prof. dr hab. Piotr Zawojski (Uniwersytet Śląski w Katowicach).

Zauważając na wstępie bogactwo wątków zawarte w tej publikacji, pragnę zwrócić na wstępie uwagę na ciągłość badawczą charakteryzującą cały dorobek naukowy habilitanta. I tak, publikacja „*Vilém Flusser – ku filozofii mediów*”, to tytuł pracy magisterskiej obronionej przez kandydata w 2013 roku na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – jeden z dwóch na tej uczelni. Stopień magistra filozofii dr Wiatr uzyskał na podstawie pracy zatytułowanej *Etyka filozoficzna Roberta Spaemanna*. Z kolei stopień doktora na podstawie pracy pt. *Viléma Flussera teoria kultury: komunikacja, media, społeczeństwo*. Wskazuje to po pierwsze na to, że kandydat lokuje rozważania filozoficzne w komunikacji społecznej i mediach, a po drugie, że jest konsekwentny w swych dociekaniach.

Wybór filozofii mediów i monografii pt. *Peter Sloterdijk – ćwiczenia z prowokacji. Rzecz o niedogmatycznej teorii mediów* jako głównego osiągnięcia naukowego jest z tej perspektywy zrozumiały. Jest to próba ambitna, jednak nie wolna od ryzyka, i to dla kilku powodów. Pomijając na chwilę wyzwania merytoryczne, groziło bowiem habilitantowi osobliwe, ale naturalne, zważywszy na monumentalność dzieła niemieckiego filozofa, ugrzęźnięcie w bezmiarze publikacyjnym. Sloterdijk to bowiem autor nie pełen inspiracji, ale pracowity - 50 książek w 40 lat to ponadstandardowa wielkość dzieła i wyraz wolności charakterystycznej dla nietuzinkowego i wolnego od wielu ograniczeń umysłu. Mamy zatem do czynienia z wielkim bogactwem źródeł i okazji do snucia rozważań na różne tematy, ale też z wyzwaniem stojącym przed krytycznym badaczem dążącym do naukowej syntezy.

Wyzwanie wtóre, przed którym stanął dr Wiatr, to wolność niemieckiego badacza od reżimu akademickiego świata skupionego na wspinanie się na własną wieżę z kości słoniowej. Sloterdijk wie jednak, co to popularność i niejednokrotnie korzystał z gotowych sposobów ramowania dyskusji i dotarcia do odbiorcy. Jego kilkunastoletni telewizyjny program *Das Philosophische Quartett* to oczywiste nawiązanie do *Das Literarische Quartett* Marcela Reich-Ranickiego, guru literatury, „pana życia i śmierci” karier literackich w Niemczech. Dostrzeżenie tej analogii jest o tyle łatwe, że podobnym szlakiem akceptacji bogactwa wypowiedzi podąża dr Wiatr już na wstępie sygnalizując, że i jego monografia to nieortodoksyjna pod względem formalnym i merytorycznym pozycja.

W tym miejscu pozwolę sobie na pierwszą uwagę. Otóż zazwyczaj po lekturze pierwszych stron można założyć, bez zbędnych uprzedzeń, czy wpisują się one w banał powtórzeń oraz „twórczych kontynuacji” i mierzonej liczbą cytatów (miarą popularności, a nie jakości) „doskonałości naukowej”, czy są zapowiedzią głębszego wywodu, jak jest w tym przypadku. Dr Przemysław Wiatr mierzy się bowiem z czymś, co z pozoru jest masowe i



popularne, z dorobkiem Petera Sloterdijka - „celebryty filozofii”, i stara się uwolnić od syndromu *shinny bright think*, tak popularnego w nauce o komunikacji społecznej i mediach, a wykorzystywanego przez Sloterdijka, który ochoczo godzi się na przesadę i „hiperboliczny” styl, by przyciągnąć uwagę (może w zgodzie z przekonaniem, że, jak sam pisał, „język jest zasadniczo narcystyczny” i jednostki, państwa i religie używają go, aby promować i potwierdzać siebie”)<sup>1</sup>.

Wybór filozofii Sloterdijka nie jest wyborem łatwej drogi do sukcesu. Przeciwnie. Jak trafnie zauważa habilitant, Sloterdijk porusza się poza akademią, w „rejonach swobodniejszej wymiany myśli”, a to wcale nie ułatwia pracy krytycznego recenzenta. Poza tym, a może przede wszystkim – i to jest kolejne wyzwanie - Sloterdijk nie poświęcił mediom żadnej istotnej pozycji.

Wszystko to oznacza dla habilitanta wyzwanie wyższego rzędu, musi bowiem konstruować spójny teoretyczny obraz z porzrzucanych po publikacjach i dekadach skrawków myśli. Dlatego tak istotny był wybór metody i narzędzia badawczego, które dawałyby szansę na powodzenie przedsięwzięcia. W sukurs przychodzi dr Wiatrowi trafny dobór mediologicznej perspektywy badawczej usytuowanej na skrzyżowaniu dyscyplin i subdyscyplin, m.in. mediów i filozofii – i to jest kolejne ryzyko.

Spieszę w tym miejscu z uwagą, że podjęcie tego ryzyka opłaciło się. Rozpoznając za Frédérikiem Vandenberghe przyjętą przez habilitanta perspektywę badawczą mamy do czynienia ze zdyscyplinowanym badaniem procesów mediacji między kulturą a agencją i poszerzeniem pojęcia mediów o materialne i instytucjonalne wektory komunikacji (całokształt interakcji między kulturą a technologią). Zabieg ten pozwala dr Wiatrowi uzasadnić nie tylko własne interpretacje, ale niejako przy okazji, dać dobry powód opiniującemu do pozbycia się wątpliwości, czy prezentowany dorobek mieści się w dyscyplinie komunikacji społecznej i mediów: owszem, jest on osadzony w teorii i filozofii mediów jako subdyscyplin nauk o komunikacji społecznej i mediach

W istocie filozofia Sloterdijka, niejako „staje się” teorią mediów, a wymienione przez dr Wiatra inne argumenty na rzecz mediologicznej proweniencji dzieła niemieckiego filozofa tylko wzmacniają ten wniosek, choć należy szybko dodać, że w przypadku mediologa Sloterdijka są to jedynie (choć niezbędne) zabiegi formalne, albowiem, jak trafnie wskazuje habilitant, „rozdzielenia dyscyplinarne nie mają w jego przypadku w racji bytu” (Autoreferat,

---

<sup>1</sup> Sloterdijk, Peter (2001). Über die Verbesserung der guten Nachricht – Nietzsches fünftes „Evangelium”.



s. 4). Ta konstatacja otwiera pole dalszych rozważań, ale i skłania również do uwagi, że dostrzegalny szacunek (ale nie czolobitność) wobec dorobku Sloterdijka ustanawia poziom wysiłku badawczego dr Wiatra: zmierzyć się z transdyscyplinarną, monumentalną (to nie hiperbola) nie tylko pod względem liczby napisach dzieł wizją i nadać jej własną interpretację. Zamysł to niemały, nie tylko dla wspomnianych powodów, ale także dlatego, że Sloterdijk interpretuje i opisuje własną, nie zawsze intuicyjną, terminologią – to nierzadkie (vide np. Bruno Latour), ale wymagające wyzwania, nie tylko dla epigonów, ale dla dojrzałych krytyków. Rzecz bowiem w tym, że dr Wiatr musiał zmierzyć się także z pytaniem, czy redefiniowanie znaczeń przez Sloterdijka, czyli przekierowanie znaczenia w kierunku preferowanym przez nadawcę w ramach dostępnych i społecznie akceptowanych konotacji i możliwych, a nie niekoniernie logicznych presupozycji, jest zawsze uzasadnione, czy aby nie służy jedynie popularyzacji. To ważna kwestia, ponieważ, jak wspomniałem w innym miejscu, stosowanie pojęć jest istotą procesu badawczego, a koncepcja naukowa jest ogólną ideą, która gdy jest wyjaśniona, może skutecznie kierować badaniem pozornie różnych zjawisk (Merton). Jest kluczowym elementem teoretyzowania, obejmującego nazywanie, konceptualizowanie i konstruowanie typologii (Swedberg). Gdy badacze (jak przypadku dr Wiatra) napotykać znane im terminy w coraz to nowych znaczeniach, mogą takie praktyki nie akceptować i odrzucić. Tego wyboru trzeba było dokonać, co pośrednio udało się także dr Wiatrowi.

Czy podjęte przez dr Wiatra wyzwanie, to w takim razie udana próba? Przyjmuję, że tak - o czym poniżej - choć niezbędna jest jeszcze jedna uwaga. Mianowicie powoływanie się w uzasadnieniu wyboru tematu pracy na fakt, że w Polsce filozofia Sloterdijka jest mało znana, to za mało, by tekst przybliżający polskim czytelnikom jego myśl uczynić naukowym i spełniającym standardy habilitacyjne. Podobnie jak nie czyni dziełem naukowym opis czyjegoś dorobku - po prostu taki wysiłek nie spełnia warunku „naukowości”, analogicznie, jak nie czyni takowym argumentacja, że filozofia Sloterdijka inspirowała innych polskich badaczy. Innymi słowy, popularyzacja (i powołanie się na niepopularność) nie spełniają kryteriów wzbogacania nauki. Natomiast ważnym, wystarczającym i pożądanym oraz spełnionym warunkiem jest krytyczne podejście do dzieła Sloterdijka, zwłaszcza w postaci koncepcji („konstrukt” – jak pisze dr Wiatr w autoreferacie) „niedogmatycznej teorii mediów”. To jest wartość dodatkowa, wkład istotny dr Wiatra.

By takim stał się bezdyskusyjnie, dr Wiatr posłużył się dobrze zaprojektowanym aparatem badawczym: od identyfikacji luki badawczej, po sformułowanie celu („krytyczne opracowanie myśli Petera Sloterdijka” + koncepcja teoretyczna), przedstawienie problemu



badawczego („w jakim znaczeniu i w jakich granicach możemy mówić o Petera Sloterdijka teorii mediów oraz jeżeli w istocie możemy, to jakie pomniejsze koncepty się na nią składają i w jakich innych teoretycznych kontekstach teoria ta się pojawia?”) dalej uszczegółowionego w postaci trzech pytań pomocniczych. To dobra konstrukcja, na której można było rozpiąć precyzyjny wywód.

W teoretycznym „rusztowaniu” nie zabrakło także rozpoznania paradygmatu. Reasumując, zdyscyplinowanie badawcze dr Wiatra jest godne podkreślenia i pochwały. Trafnie dobrana hermeneutyczna perspektywa pozwala ustawić się w pozycji badacza uwzględniającego szerokie konteksty teoretycznej koncepcji i, przy okazji, umożliwia uniknięcie ahistoryczności rozważań, czyli zyskanie świadomości „ducha czasu” w którym powstawała „niedogmatyczna” historia mediów.

Wyrazem badawczej dyscypliny jest także wyjaśnienie naturalnych wątpliwości pojawiających się przy lekturze monografii, zwłaszcza dotyczących „dogmatyczności”. Wszak konfrontacyjny i wykluczający charakter tego terminu, wyrzucający poza nawias wszystko to, co zdaniem autora nie jest dogmatem, czyni niemałe spustoszenie w krajobrazie teorii medialnych i, jako takie, jest sam w sobie nader ryzykownym zabiegiem. Dobrze, że dr Wiatr zdaje się już w pierwszych słowach wyjaśnia swój zamiar podkreślając „miękkie” wykorzystanie swej koncepcji.

Takie postawienie sprawy wydaje się kolejnym dowodem kontynuacji dzieła Sloterdijka, a mówiąc dobitniej, występowania krytycznego recenzenta (dr Wiatra) w pozycji badacza tak zanurzonego w swym dziele, że niekiedy utożsamiającego się z nim. Habilitant staje się nie tylko zagorzałym adeptem szkoły filozoficznej Sloterdijka, (a taka jest wszak etymologia terminu „dogmat” w greckiej filozofii starożytnej), ale życzliwym kontynuatorem, a przy okazji popularyzatorem (występowanie jednocześnie w tych rolach jest możliwe dzięki godnemu pochwały wysiłkowi translatorskiemu). „Dogmat” nie jawi się tu zatem jako termin rozumiany potocznie, czyli jako forma hołdu składanego autorytetowi, ale jako „przewrotna” figura retoryczna. Takie postawienie sprawy w książce habilitacyjnej ma rację bytu wówczas, gdy jest czytelne, wytłumaczone i obronione jako postawa badawcza. Mając bowiem do wyboru kilka interpretacji dogmatyczności, można... pryncypialnie obstawać przy innej, niż autor. Swawola interpretacyjna ma bowiem także granice kompetencji i przywiązania do własnej tożsamości naukowej.

Uwzględniając te uwagi, uznaję, że - proszę wybaczyć kolokwializm – „z kim dr Wiatr przestawał, takim się stał”: prowokatorem nieortodoksyjnym, ale prowokatorem świadomym



swej wiedzy i gotowym kompetentnie bronić swych racji. A to czyni go samodzielnym badaczem, potrafiącym z powodzeniem sformułować własne teoretyczne koncepcje. Słowem dojrzałem kandydatem do miana samodzielnego pracownika naukowego.

Cała argumentacja dr Wiatra ujęta jest w monografii w kilku rozdziałach – od porządkowania rozproszonych perspektyw, po wskazanie tego, co najbardziej inspirujące i odwołujące się do mediologicznej teorii. Logika wywodu jest trafna i naturalna: od rozpoznania inspiracji Sloterdijka (poszukiwanie „ducha epoki”), przez rozdział drugi skoncentrowany na wątkach mediologicznych i m.in. wątkach postumanizmu, po rozdział trzeci, skupiony na wątkach mediologicznych teorii globalizacji i teorii kultury. W tym ostatnim rozdziale pojawia się krytyka masowych mediów informacyjnych jako źródła wspólnotowego stresu i, nieco na marginesie, rola praktyk nowomediálních.

Takie zawężanie pola badawczego, od ogółu do szczegółu, pozwala na identyfikację procesu wyłaniania się mediologicznych wątków zgodnie z celem pracy, a przede wszystkim na uchwycenie kluczowych „punktów zaczepienia”: mediów masowych jako źródła opresji psychicznej i części zbiorowej tożsamości.

W tym miejscu pozwolę jednak sobie na wyrażenie niedosytu i na słowa zachęty. Otóż mozolny proces ujawniania / potwierdzania filozofii Sloterdijka jako filozofa mediologa - nieortodoksyjnego posthumanisty skłania pod koniec 2024 roku do pytań o miejsce nowych cyfrowych technologii i sztucznej inteligencji i pytania, czy w perspektywie koncepcji dr Wiatra Sloterdijk to przede wszystkim nieortodoksyjny teoretyk tzw. tradycyjnych mediów uwikłanych w zawilości tzw. mediów społecznościowych.

Rzecz w tym, że we współczesnym tyglu dyskusji pojawiły się nowe koncepcje wprost nawiązujące do dzieła Sloterdijka i koncepcji dr Wiatra, zatem podjęcie przez habilitanta dyskusji na ten temat wydawałoby się nader pożyteczne, zwłaszcza że sam Sloterdijka ma na ten temat wiele do powiedzenia. Zapewne część z nowych idei to błahe próby zwrócenia uwagi, ale inne wydaje się nader obiecujące. Do takich należy „hermeneutyka algorytmów” (Andersen 2020).<sup>2</sup> „Mówiąc hermeneutycznie” chodzi o zrozumienie tego, jak żyjemy z systemami, w których pośredniczą sztuczna inteligencja i algorytmy, i o poznanie jak są one dostosowywane, jak za ich pomocą jesteśmy obliczani, interpretowani i dopasowywani do modeli oraz jak nas kształtują i jak postępujemy z nimi na podobieństwo innych form komunikacji.

Perspektywa filozofii hermeneutycznej Gadamera pozwala dostrzec, że interpretacja i rozumienie są nierozłączne. Bez interpretacji rozumienie jest ułomne, skażone

---

<sup>2</sup> Andersen, J. (2020). Understanding and interpreting algorithms: toward a hermeneutics of algorithms. *Media, Culture Society*, 42(7-8), 1479-1494.



dwuznacznością. Każde rozumienie jest natomiast rozumieniem języka, wszelkie interpretacje są interpretacją języka i wszelkie akty rozumienia dokonują się w obrębie języka, który zyskuje ten sam status ontologiczny co rozumienie. Tak umocowane rozumienie wyłania się w dialogu, który ma strukturę „pytanie - odpowiedź”. Interpretacja tekstu oznacza, że tekst stawia podmiotowi szereg pytań, a zrozumienie jest jedną z odpowiedzi na nie. Rozumiejąc tekst ludzie w rzeczywistości odpowiadają na pytania zadane w tekście i nieświadomie integrują się z nim, zatem zrozumieć tekst i nadać mu sens, to znaczy znać odpowiedź na pytanie. Ponowne odczytanie fundamentalnego dzieła Gadamera, *Prawda i Metody*, wskazuje, że nie chodzi jednak jedynie o ścisłą interpretację tekstu, ale o poznanie, czym jest interpretacja w sensie ontologicznym, jak nawiązać kontakt z tradycją, której nośnikiem jest „tekst”<sup>3</sup> w gadamerowskim sensie, i jak ten artefakt może dopasować się do naszego życia (Andersen 2020).

Gadamer podkreśla także znaczenie otwarcia się na „innego” w procesie interpretacji. Sztuczna inteligencja nie jest jednak (jeszcze?) „innym” równym człowiekowi; filozoficzna hermeneutyka Gadamera wskazuje, że ten „inny” nie może występować jako zastępczy partner dialogu ludzi w dążeniu do zrozumienia. Problem zasadza się w braku cnót moralnych, w wąskim horyzoncie kontekstowym oraz braku zdolności osądzania poprzez zastosowanie praktycznej mądrości. Generatywna sztuczna inteligencja nie ma moralności poza tą, która „wyłania się” probabilistycznie z danych szkoleniowych i tego, co zostało na stałe zakodowane przez jej twórców. Potrafi natomiast na swój sposób „czytać” emocje i reagować empatycznie, wykraczając niekiedy poza ludzką wiedzę, nie jest to jednak tożsame z posiadaniem emocji i naśladowaniem hermeneutycznych cnót, takich jak zaufanie, miłość, pokora i dobra wola, ponieważ wymagają one wyborów moralnych.

Nie rozwijam tego wątku, ale starając się poznać na podstawie przedłożonych dzieł temperament badawczy dr Wiatra przejawiający się przedkładaniem raczej perspektywy filozoficznej nad medioznawczą, zachęcam do podejmowania krytycznej dyskusji z dziełem Sloterdijka z jak najbardziej „niepokornej” i aktualnej perspektywy (i nie tylko). Nie gwoli próżnego uaktualniania, ale z potrzeby zmierzenia się z „nowym” (nie tylko w mediach, choć to wdzięczny poligon testowania nowych technologii), w tym z obiecującej perspektywy hermeneutycznej, w której można poznać sztuczną inteligencję, jako aktora dialogicznego, stojącego tymczasem (?) na „barkach olbrzyma” - człowieka.

---

<sup>3</sup> Przez tekst Gadamer rozumie dzieło, całe i znaczące, oderwane od intencji ich autorów i przemawiające do czytelnika same za siebie.



Dodam za Andersenem, że w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji analiza filozoficzno-hermeneutyczna wskazuje, że w ludzkim rozumieniu jest obecny niezwykle element refleksji. Nie może się ono uwolnić się od uwikłania w historię i towarzyszącej temu uwikłaniu przezorności. Aby coś zrozumieć, trzeba wiedzieć zarówno, czym to jest, jak i dlaczego jest takie, a nie inne, a dostępne obecnie ścieżki postępu technologicznego tego (na razie) nie zapewniają. Jak do tych kwestii odnieść mediologicznego Sloterdijka z jego flirtem posthumanistycznym? Co z mitologizowaniem omnipotencji sztucznej inteligencji („tzw. zaczarowany determinizm) w mediach? Co z kondycją człowieka w obliczu tego mitu? To pytania, które domagają się odpowiedzi.

Powracając natomiast to zaproponowanej przez dr Wiatra konkluzji, to uwaga dotycząca człowieka „zmediowanego, kształtującego swój świat na sposób medialny i techniczny”, ale stojącego u progu posthumanizmu wpisuje w bogatą już tradycję badawczą daleko od techno i medioentuzjazmu znanego jeszcze 20 lat temu. Dostrzeżone rekomendacje Sloterdijka są tyleż ogólne, co inspirujące i one jednak mogłyby być pretekstem do zmierzenia się z kolejną odsłoną dialogicznego (jak interpretacje dr Wiatr) myślenia o mediach przez soczewkę teorii krytycznej, tym razem także w postaci technofetyszymu i technofobii w kontekście sztucznej inteligencji w mediach.

Innymi słowy, reasumując, warto wskazać przez dr Wiatra metateorię (?) Sloterdijka skonfrontować ze współczesną i najbliższą rzeczywistością mediów: dziennikarstwa algorytmicznego, dziennikarstwa danych, schyłku hegemonii dziennikarstwa i dziennikarza w tworzeniu i dystrybucji mediów, w obliczu „epistemicznej hegemonii” sztucznej inteligencji w mediach itd. Dr Wiatr przekonująco udowodnił swymi publikacjami, że ma ku temu stosowne kompetencje.

### **3. Opinia dotycząca pozostałego dorobku naukowego Habilitanta po uzyskaniu doktoratu**

Przedłożony do oceny pozostały dorobek naukowy podzielić można na dwa uzupełniające segmenty: wokół Viléma Flussera (artykułu, krytyczne tłumaczenia i wokół Petera Sloterdijka.

Jak mozolne, ale i pasjonujące to (pierwsze) zajęcie, można prześledzić zagłębiając się w meandry translatorskie kilkudziesięciu esejów, także zebranych w zbiór pt. *Kultura pisma. Z filozofii słowa i obrazu* (2018) oraz monografię pt. *Komunikologia. Mutacja w relacjach międzyludzkich?* wydaną w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki a także we wcześniejszą, opartą na doktorskiej dysertacji, monografię pt. *W cieniu posthistorii* –

*wprowadzenie do filozofii Viléma Flussera* (seria MONOGRAFIE Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2018).

To, co łączy te prace to nie tylko sygnalizowana na wstępie spójność tematyczna, ale wierność nauce i temu, co habilitant określa mianem społecznego zaangażowania teorii. Na tę całość składa się zestaw monografii oraz artykułów naukowych i artykułów naukowych oraz tłumaczeń uzyskanych po uzyskaniu stopnia doktora (wszystkie wymienione w załączniku nr 3 udostępnionym przez habilitanta).

Spójne tematycznie są także wystąpienia na konferencjach naukowych oraz udział w pracach badawczych w ramach projektu pt. „Krytyczne opracowanie, przekład na język polski i wydanie maszynopisu *Mutation in Human Relations? Viléma Flussera*”. Grant (NPRH/U22/SP/495355/2021/10) oraz prace recenzenckie i udział w międzynarodowych warsztatach. Uzupełnieniem tych prac są aktywności popularnonaukowe, m.in. audycja radiowa pt. „Profesura i Popkultura” i spotkania „Dyskusyjny Klub Filmowy Profesura i Popkultura w Kinie CSK”.

### **Konkluzja**

Osiągnięcia badawcze oraz dorobek naukowy dr Przemysława Wiatra pozwalają uznać go za przygotowanego do samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Stwierdzam, że główne osiągnięcie naukowe Habilitanta, monografia pt. *Peter Sloterdijk – ćwiczenia z prowokacji. Rzecz o niedogmatycznej teorii mediów* (Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2024), stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauk o komunikacji społecznej i mediach o którym mowa w Ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U.2020 poz 85, art.219) oraz mieści się tej dyscyplinie.

Uważam, że wniosek Pana dr Przemysława Wiatra może być przedmiotem dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Gdańsk, 2024.12.08

Prof. dr hab. Jan Kreft